GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 103. — W Piątek dnia 5. Maja 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 1. Maja.

Przybył tu: Naczelny Prezes prowincyi Poznańskiéj, Flottwell, z Poznania.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 29 Kwietnia.

Kommissya Rozpoznawająca prawa byłych wojskowych Polskich do pensyi lub wsparcia dożywotnego.

Najjaśniejszy Cesarz Jmć i Król Postanowieniem swem z dn. 22. Marca (3. Kwietnia) roku bież., Najłaskawiéj udzielić raczył pensye i wsparcia dożywotne niżéj wymienionym oficerom i urzędnikom byłego wojska polskiego, a mianowicie: Pensye dożywotne. 1) P. Stanisławowi Koppe, Porucznikowi dymissyonowanemu z pułku 3 ułanow złp. 1,000, i 2) P. Karolowi Walińskiemu, Podporucznikowi oddziału inwalidów, kompanii lazaretowéj Nr. 76., złp. 1,350. — Wsparcia dożywotne. 1) Panu Adamowi Józefowiczowi, Porucznikowi z 10 Okręgu Straży Wewnętrznéj, złp. 2,499 gr. 10. 2) Panu Antoniemu Krzeciewskiemu, Porucznikowi z tegoż okręgu, złp. 2716 gr. 20. 3) B. Majorowi, korpusu pociągu, Józefowi Mierzejewskiemu, złp. 1,911. 4) B. Kapitanowi pułku grenadyerów gwardyi, Józefowi Kondrackiemu, złp. 1,867 gr. 23. 5) B. Kapitanowi korpusu żandarmeryi, Ignacemu Bartoszewieckiemu, złp. 1621 gr. 10. 6) B. Kapitanowi pułku 2 piechoty liniowéj, Tadeuszowi Mostowskiemu, złp. 1258 gr. 18. 7) B. Porucznikowi w poł baceryi rakietników konnych, Pawłowi Łapińskiemu, złp. 1,313 gr. 27. 8) B. Porucznikowi Dyrekcyi artylleryi, Bartłomiejowi Kosmowskiemu, złp. 842 gr. 25; i 9) B. Lekarzowi batalionowemu pułku 4go piechoty liniowéj, Ignacemu Springwaldowi, złp. 1,886 gr. 15. — Kommissya Rozpoznawająca pospieszając donieść osobom wyż wymienionym o takowéj Najwyższéj Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości Łasce, oznajmia im, iż po uwiadomienia urzędowe, dla każdego w szczególności wydać się mające, do biura rzeczonéj Kommissyi zgłosić się winny. — W Warszawie, d. 16 (28.) Kwietnia 1837 r. Prezydujący, Generał-Adjutant, Rautenstrauch.

Publiczne posiedzenie Banku Polskiego, na którem czytane będzie zdanie sprawy za rok 1836, odbędzie się w dniu 24. Kwietnia (6. Maja) r. b. o godzinie 10 zrana, w Sali posiedzeń tegoż Banku, w nowym domu przy ulicy Elektoralnéj.

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Kwietnia.

W dalszym ciągu obrad nad sprawami algierskiemi zabrał głos Prezes rady ministeryalnéj. Oświadczył on naprzód, że rząd nigdy nie może myśleć o opuszczeniu zdobytych krajów, które to zdobycie z powodu zatamowania rozbojów morskich za piękny podarunek zeszłego rządu dla nowéj cywilizacyi uważać należy. O to tylko idzie, co się w ciągu siedmiu lat w Algierze stało, a co się stać miało. Słusznie uważano, że żadne z Ministeryów, które po sobie od czasu rewolucyi lipcowéj następowały nie trzymało się sytematu pod względem osady; żadne z nich nie wiedziało, czego istotnie chciało; prowadzono ciągle wojnę, ponieważ nie można się było porozumieć względem środków zmierzających do utrzymania pokoju. Ostatnie Ministeryum musiało się także, chociaż niechętnie, wdać w wojnę i tym sposobem powstała wyprawa do Konstantyny. Po poniesionéj klęsce miano jeszcze i nadal wojnę prowadzić, lecz już nie w celu uskutecznienia nowych zaborów, tylko aby nareszcie pokoj sobie zapewnić. Plan ten już teraz rozpoczęto i Generał Bugeaud już na czele licznego wojska w Oranie stoi. On zaś (Minister) poczytuje się za szczęśliwego, gdy śmiało oświadczyć może, iż klęska pod Konstantyną daleko mniéj w względzie moralnym powadze Francyi zaszkodziła, aniżeli się spodziewać można było. Pokolenia nigdy tak skłonnymi nie były do poddania się jak teraz i Adbel-Kader także się w téj mierze kilkakrotnie porozumiewać zaczął. Spodziewać się zatém należy, że Francya nareszcie do zamierzonego dojdzie celu. Na drodze do Konstantyny, dodał Minister, zakładają straszny szaniec przedmostowy i czynność teraźniejszego Naczelnego Wodza ułatwiła przygotowania do drugiéj wyprawy. Stanowisko zajęte przez Pułkownika Duviviera pod Guelmą zapewnia nam pomyślny skutek. Już tam z Bony sprowadzają zapasy a za Guelmą, skąd tylko trzy dni drogi do Konstantyny, zakładają w nader korzystném miejscu obóz. Lecz może mnie się kto zapyta, do czego to nareszcie doprowadzi. Nie jestem wojskowym i nie mogę wymienić wszystkich punktów, które nam obsadzić trzeba. Zresztą dochodzą odgłosy z mównicy tutejszéj aż do Afryki, a tak rząd musi pewnéj używać ostrożności. Powtarzam, że pokój jedynym jest naszym celem; trzeba nam krajowców podbić i ich używać, aby z osady dostateczną korzyść odnieść. Daleki jestem od zaprzestania na samém mieście Algierze, bo toby nam nie wynagrodziło poniesionych ofiar i nie bylibyśmy dosyć zabezpieczeni. Musielibyśmy zamykać się w mieście, a Arabowie zapuszczaliby wszędzie zagony swoje. Nadto obsadzenie wybrzeża morskiego nader ważną jest dla nas rzeczą, bo wtedy tylko handel w naszym ręku będzie. Algier, Oran i Bona muszą być trzema głównemi punktami naszego zaboru. Teraz możnaby nam tylko sprzeczność z samymi z sobą zarzucić, ile że publicznie o ograniczeniach się rozprawiamy, a w Afryce groźniejszą niż kiedyżkolwiek siłę zbrojną utrzymujemy. Przyznaję to; ale czas już dójść do zamierzonego celu, którym jest ujarzmienie Adbel-Kadera. Tego zaś z przeważną tylko siłą dokonać zdołamy. Skoro to nastąpi, możemy się ograniczyć i wydatki zmniejszyć. Po Panu Molé zabrał głos Pan Guizot w sposób następujący:

„Zadumiony byłem przez czas niejaki, usłyszawszy wczoraj pierwsze słowa zacnego Pana Thiersa. Twierdził on bowiem, że tu nie o przeciwne sobie systemata, tylko jedynie o złe prowadzenie wojny chodzi. Ale zadumienie moje wkrótce ustało, bo owe dwa systemata znowu się zjawiły, i to w saméj mowie Pana Thiersa. Wzniecił on wprawdzie powątpiewania i ostateczny wybór między obiema systematami aż do ukończenia wojny odłożył; lecz widocznie broniąc jednego z nich drugi zbijał, i nareszcie systemat ograniczenia niepodobnym być sądził. Chociaż zaś niedogodności systematu ogólnego obsadzenia uznaje, przecież się za nim oświadcza, i zdaniem jego teraźniejsza Izba jest powołana do wzięcia pod rozbiór tych dwóch systematów. I w istocie M. P. zwodzimy w Izbie od sześciu lat spory o te dwa systemata. I to samo działo się także w Afryce. Zwróćcie uwagę swoję na różne administracye w Afryce w ciągu tych lat sześciu. Marszałek Clauzel, Xiążę Rovigo, Hrabia Erlon, potém znowu Marszałek Clauzel; dzieje ich są tylko dziejami walki, toczącéj się na przemiany między temi dwoma systematami. Przechodzono od wojny do pokoju, od myśli ustalenia osady do zaniechania téjże, i dla tego namacać wszędzie można walkę tych dwóch systematów. Gdy Marszałek Clauzel powtórnie do Afryki wracał, dana mu instrukcya ułożona była w duchu systematu ograniczenia. Lecz za swojém przybyciem do Algieru wydał Marszałek proklamacyą, która się tak dalece od owego systematu oddalać a na stronę drugiego przechylać zdawała, że Minister wojny ujrzał się w konieczności żalenia się na nię. (Mocne wrażenie.) Przypatrzcie się Panowie rozprawom w Izbie, braniu się administracyi afrykańskiéj, stanowi umysłów pomiędzy osadnikami albo czynnościom rządu centralnego, a wszędzie dostrze-

żecie sporu tych dwóch systematów i konieczności, aby się Izba i rząd za jednym z nich oświadczyły. — Po takowym wstępie usiłował mówca dowieść, że Ministeryum z d. 22. Lu tego dość widocznie się skłaniało do systematu obszerniejszego zaboru i wojny, i że wszystkie działania Marszałka Clauzela do tego zmierzały celu. Taki był stan rzeczy, rzekł daléj Pan Guizot, gdy się Ministeryum z dnia 6go Września ustaliło. Ministeryum z d. 6. Września nie podzielało tego zdania; ja przynajmniéj z méj strony zawsze mu przeciwnym byłem i tylokrotnie oświadczyłem się za systematem ograniczenia i spokojnego obsadzenia téj części Afryki. Gabinet podzielał w téj mierze moje zdanie, oparte na powodach, których na teraz w krótkości tylko dotknę. Głównym powodem ten jest, że systemat ogólnego obsadzenia pociągnąłby za sobą trwałą wojnę, a Ministeryum z dn. 6. Września nigdy się do tego poczuwać nie chciało. Daléj niepodobną jest rzeczą, abyście się w ciągu tych sześciu lat przekonać nie mieli o trudności zarządzania wielką prowincyą w tak znacznéj odległości od rządu centralnego. Przy systemacie obszernego zaboru trudność ta jeszczeby się zwiększyła. Wtedy więc odpowiedzialność Ministrów ustawicznieby skompromitowaną była przez czyny, przeciw którym byliby bezsilnymi; widzielibyście, żeby się ciągle owe nadużycia, gwałty i reklamacye wznawiały, które w czasie naszych ostatnich obrad wywołały jeżeli nie zgorszenie, to smutek przynajmniéj. I nareszcie zdaje mi się niesłuszną być rzeczą, aby Francya końcem utrzymania w mowie będącego systematu tyle ludzi i pieniędzy poświęcała, iż spodziewana w czasie korzyść nigdy tego dostatecznie wynagrodzić nie zdoła. Teto powody skłoniły Ministeryum z d. 6. Września do zaniechania systematu swoich poprzedników. Nie łatwą było rzeczą zmienić ten systemat, uskutecznić przejście od rozpoczętego już obszernego obsadzenia do ograniczonego, i prowadzić nadal jeszcze wojnę ale tylko w tym celu, aby przez nię pokój osięgnąć. Zapytano się nas: Czemużeście natychmiast i zupełnie systematu zmienić nie chcieli, kiedy to waszym było zamiarem? Czemużeście zezwolili na wyprawę do Konstantyny, kiedy ta zwracała was znowu bardziéj na drogę, z któréj chcieliście zboczyć? Nie przeczę ja temu, że w pewnym względzie lepiéjbyto było, i nigdy się nie myślę uskarżać na to, jeżeli się stałéj i pewnéj polityki trzymać zechcą. Mimo to proszę Panów, abyście nie zapomnieli o trudnościach uskutecznienia tak stanowczego kroku; są one większe w kraju reprezentacyjnym, aniżeli w każdym innym. Nie tajmy tego przed sobą: rząd reprezentacyjny daleko więcéj uwagi, powolności i ostrożności po administracyi wymaga, aniżeli inna jakakolwiek forma rządu. Nie obawiam się wolności, lecz poważam ją, i w kraju konstytucyjnym rząd ją zawsze poważać obowiązany. Skoro się zdanie jakie w kraju upowszechniło i znaczenia nabrało, nie należy się targać nagle na nie; nie należy bez żadnego względu od jednego systematu przechodzić do drugiego. (Bardzo dobrze!) Już dla téj saméj przyczyny musiał rząd ochraniać w mowie będącego systematu, że przez czas niejaki był potężnym, chociaż go w istocie odrzucał. (Oklaski w środku.) Powiadano naszemu Ministeryum z dnia 6. Września, że, jeżeli wyprawy do Konstantyny zaniecha i nagle systemat istniejący zmieni, ośmieli przez to Arabów a armią zniechęci, i że to byłoby hasłem do zupełnego opuszczenia Afryki. Drukarnie paryzkie powtarzały i rozsiewały takowe oszczerstwa. W takiém położeniu rzeczy musiał sobie gabinet bardzo ostróżnie postępować i dla tego upoważnił Marszałka Clauzela do rozpoczęcia wyprawy; dodał jednak równocześnie, że dotychczasowego systematu nie pochwala i zmienić go zamyśla. W takiém znaczeniu zezwolono na wyprawę Marszałka Clauzela. Nie udała się, i cóż rząd natychmiast uczynił? Zmienił cały systemat; odwołał Marszałka Clauzela, nie dla tego, że był nieszczęśliwym, lecz dla tego, że był w Afryce reprezentantem systematu obszernych zaborów. Z tegoto powodu odwołano Marszałka Clauzela, a na miejsce jego wysłano męża, hołdującego przeciwnemu systematowi. Takie jest w istocie teraz położenie spraw afrykańskich. Nikt nie myśli o zaniechaniu Algieru i żadnéj administracyi nawet to w myśli nie postało. Lecz nadeszła chwila, w któréj między temi dwoma systematami wybierać należy. Jeżeli i nadal tak się wachać będziemy, jak w ciągu ostatnich lat sześciu, los Afryki na nowo zagrożony będzie, i może doczekalibyśmy się znowu scen podobnych, jakich od trzech dni świadkami byliśmy. Możeby nawet wielu twierdziło, że porzucenie osady algierskiéj jedynym jest środkiem do zatamowania tylu trudności. Nie narażajcie się na niebezpieczeństwo rozwiązania w ten sposób w mowie będącego pytania i skłońcie się do wyraźnéj i stałéj polityki. Ja z méj strony przekonany jestem, że systemat gabinetu z d. 6. Września jedynie nam ulgę przynieść i do zamierzonego celu doprowadzić zdolny; tegoto systematu przy zażądaniu nadzwyczajnych dodatków na nowo bronić będę. Na teraz wypadało mi tyl-

ko oznaczyć dokładnie punkt, do jakiego pytanie doszło, i przekonać Izbę o konieczności chwycenia się stałego i stanowczego postanowienia."

W Izbie Deputowanych na onegdajszém posiedzeniu z kolei porządku dziennego zajmowano się w dalszym ciągu rozprawami nad prawem o sądach pokoju; przez które ma być nadana większa rozciągłość téj instytucyi. Pan Delespaul bronił projektu mianowicie w interesie uboższych mieszczan i wieśniaków, którym często o to jedynie idzie, aby process spiesznie i bez wielkich kosztów ukończyć. Pan Muteau nie podzielał tego zdania. Gdyby sędziowie pokoju formalnie sądzić mieli, musieliby być prawnikami; nie można zatém władzy ich rozszerzać daléj nad tę, jaką ma pośrednik. Minister sprawiedliwości podobnież zrobił uwagę, że prawo z roku 1790 zostawiało sędziom pokoju czynności tylko pojednawcy; że Rząd nie ma zamiaru z téj sfery ich wywieść, lecz tylko chce im przytem nadać w niektórych wypadkach władzę sędziego pierwszéj lub ostatecznéj instancyi, i stósownie do tego, jak w ostatnich 40 latach zmniéjszyła się wartość pieniędzy, rozszerzyć ich jurysdykcyą, którą dotąd co do przedmiotów od 1 do 50 fr. wykonywali w ostatecznéj instancyi, co do przedmiotów od 50 do 100 fr. z wolnością odwołania się do wyższego sądu. Sądy królewskie zapytane w téj mierze, odpowiedziały, że powyższe summy podwoić można, i on tym bardziéj widzi się zniewolonym do podzielania tych widoków, gdy w sądach pokoju rzeczywiście wielkie zaufanie kraj pokłada, co dostatecznie się wykazuje ztąd, iż w upłynionym roku, tylko od 3,000 wyroków appellowano, chociaż liczba ich zwykle do 500,000 dochodzi. Na tem zakończyły się rozprawy ogólne, następnie zajmowano się szczegółowym rozbiorem artykułów projektu. Papinsonnière wnosił aby potroić summy oznaczające dotychczasową rozciągłość jurysdykcyi sądów pokoju; ale wniosek ten upadł, a utrzymał się projekt Rządu, aby je podwoić, tak, że w przedmiotach wartości 1 do 100 franków sądy pokoju ostatecznie sądzą, a w sprawach od 100 do 200 z możnością odwołania się do wyższéj instancyi. Dalsze obrady nad tym przedmiotem odroczono do następnego Poniedziałku.

Pomiędzy petycyami, które podano na posiedzeniu Izby Deputowanych d. 18. m. b., znajdowała się jedna architekta paryzkiego, Pana Legrand, w któréj tenże żąda przeniesienia popiołów Voltaira i Roussa z Panteonu do kościoła Pater la chaise i złożenia ich obok grobów Moliera i Lafontena. Drugą petycyą podał niejaki Desloges żądając, aby zabroniono wywieszania gorszących obrazów wymierzonych przeciw duchowieństwu tudzież wystawiania sztuk na scenie, w których ci słudzy religii w nienawistnéj wystawieni są roli. Petycyą tę odesłano do Ministra Spraw Wewnętrznych. W trzeciéj urzędnik jeden z Dyrekcyi dróg i mostów w departamencie Dordogne, mówił o licznych zamachach na życie Króla; przypisywał je chęci przekazania historyi sławy swojego imienia. Sądził, że najlepszy środek przeciwko takiej chęci byłby ten, aby odtąd zbrodniarzy nastających na życie Króla nie śmiercią karano, ale uważano ich jako pozbawionych rozumu i na całe życie zamykano do domu obłąkanych. Proszący do tego życzenia przydał jeszcze i drugie, aby dla ulżenia ciężaru rządów Królowi, przydano mu za współregenta Xięcia Orleańskiego i że naród co do tego punktu zapytany być może. Sprawodawca oświadczył, że Kommissya prośb, pomimo tego iż oddaje sprawiedliwość dobrym zamiarom proszącego, widzi niepodobieństwo wykonania jego planu. Następnie zajęła się Izba przedmiotami, jakie z porządku dziennego następowały.

Przez rozporządzenie królewskie z dnia 14. b. m. Marszałek Lobau mianowany został znowu Naczelnym Dowódzcą gwardyi narodowéj w departamencie Sekwany.

Ze sprzedaży zbioru obrazów Xiężnéj Berry zebrano 1,500,000 franków.

Dnia 14. Kwietnia policya zdzierała z murów afisze, zapowiadające wyjście z druku broszury, pod tytułem: „Prośba kobiet do Ludwika Filipa I., aby raczył pisać się nietylko Królem Francuzów, ale i Francuzek. „Prożba ta podpisaną jest przez Magdalenę Poutret de Mauchamps, odpowiedzialną redaktorkę gazety des Femmes, dziennika politycznych i obywatelskich praw kobiet francuzkich.

(*Z Gaz. powsz.*) — Algier. Osadzenie miast Belida, Coleah i Shershell ze strony rządu francuzkiego z pewnością postanowione. Natomiast ustąpią Francuzi z Guelmy, Tremezenu, z obozu nad Tafną, a może i z Budschiah i Mostaganemu. Załogi w Bonie i Oranie mają być zmniejszone a forpoczty tameczne bliżéj do murów miast cofnięte. Generał Damrémont zamyśla przeciwnie posiadłości francuzkie w okolicach Algieru jak najdaléj rozprzestrzenić i linią blokhuzów aż do góry Atlasu posunąć, przez co nie tylko Massif i wzgórzyste części Algieru, ale i znana równina Medidschad, obejmująca przeszło 200,000 hektarów roli, stałaby się przystępną dla osadników. Zresztą zajęcie Belidy z wielą połączone trudnościami. Piękne to miasto maurytańskie leży na 14 godzin od wybrzeża mor-

skiego tuż u stóp góry. Kabylowie mogliby z wzgórza mieszkańców na ulicach miasta strzelbami swémi zastrzelać, trzeba więc będzie zakładać twierdze aż do samych wierzchołków gór. Wielką zawadą są także liczne murami opasane ogrody pomerańczy, tworzące wielkie koło miasto otaczające. Nieprzyjaciel z łatwością do nich wkradnąć się może i po za murami ogień z broni ręcznéj utrzymywać; wypadałoby więc wprzód mury te zniszczyć i strażnice tam wystawić. Wreszcie okolice Belidy są może najpiękniejsze i najzyzniejsze w całéj północnéj Afryce, tylko Tlemeen i równiny na południe od Konstantyny mogłyby z nimi pójść w porównanie. Osadzenie maurytańskiego miasta Coleah, (12 godzin na południo-zachód od Algieru) bardziéj ułatwione. Leży ono na jednéj z ostatnich pochyłości górzystego kraju Algierskiego. Shershell, starożytne Julia Caesarea, małym portem, utrzymującym z Algierem ożywiony handel. Zajęcie tego punktu byłoby nader ważném, kiedy ztąd krajowi Hadszutów z tyłu zagrażać można. Ziemia tych rozbojniczych hord przeciw napadom Francuzów z Buffariku przez bagna wielkie zabezpieczona. Wnijścia wszelkie bardzo ciasne i zawsze przez jeźdźców strzeżone; za znakiem przez nich danym wszystko uchodzi w góry. Ale jeżeli wspomnione trzy miasta stanowczo przez Francuzów zajęte zostaną, zagrożonym zewsząd Hadszutom nic nie pozostanie, jak albo się poddać, albo równinę Medidschadu opuścić. Mieszkańcy Belidy, uznający już od dawna panowanie Francuzów, przywiązanie swoje bardziéj jeszcze udowodnią, jeżeli obrona bagnetów francuzkich przed nimi stanie, kiedy dotychczas z tyłu tylko ich zasłaniała. Dotąd nie można im było tego za złe brać, jeżeli leżąc między dwoma bój toczącémi mocarstwy, raz za Francuzami, drugi raz znowu za kaidem Miliany albo Achmedem Bejem się oświadczali, podług tego, zkąd większe groziło niebezpieczeństwo. Gdy po koleniom między Boną i Konstantyną Beja Jussufa jako ich przyszłego rządzcę przedstawiano, powiedziały z wielką umysłu prostotą: »Niech się stanie wola Boża! Z wami, jeżeli będziecie mocniejszémi, z Achmedem w przeciwnym razie!« Słowa te wystawiają dostatecznie sposób myślenia ogółu mieszkańców.

Z dnia 24. Kwietnia.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Parów wystąpił obrońca Meuniera, który dowieść się starał, że klient jego z przyczyny ograniczonego rozumu swego nie powinien być karany stósownie do całéj srogości praw. Zresztą trwał Meunier równie jak Lavaux i Lacaze w dawniejszych oświadczeniach swoich; pierwszy twierdził, że miał ich za wspólników, a oni uroczyście temu zaprzeczali. (Do téj wiadomości dołącza Gazeta Rządowa Pruska z d. 1. Maja następujący przypisek: „Stósownie do doniesienia, nadeszłego tu (do Berlina) wczoraj o godzinie 7. wieczorem i wyjętego z Dziennika Sporów z d. 27. kara śmierci, na którą Meuniera skazano, złagodzoną została na dożywotnie uwięzienie. O losie dwuch drugich obżałowanych milczy ta gazeta. — Jakkolwiek bądź, podanie nasze dawniejsze (patrz Nr. Gazety Poznańsk. 101. str. 550) za bezzasadne uważać należy.)

Czytamy w Phare de Bayonne z dn. 20. Kwietnia. „Stósownie do wiadomości z Hiszpanii prawie w całéj armii centralnéj poruszenie buntownicze nastąpiło; w Królestwie Walencyi utworzyły się bez współdziałania władz wojskowych, korpusy ochotników, składające się z samych rewolucyonistów. Gdy jeden z tych korpusów, który sobie obrał za wodza Generała Lorenzo, wygnanego z przyczyny brania się swego na wyspie Kuba do Alicante, w pochodzie kolumnę brygadyéra Hidalgo spotkał, ścigającego właśnie Forcadella, duch rewolucyjny i téj kolumnie się udzielił, która złożywszy oficerów swoich z komendy ludzi z pośród siebie obranych wodzami mianowała. Zresztą zdaje się, że duch rokoszu póżniéj tak się wzmagał, iż nawet Generał Lorenzo nie mogąc go poskromić dowództwo złożył.

W piśmie z Bajonny z dnia 20. czytamy: „Odbieramy w téj chwili Gazette d'Onate z d. 18. m. b. Zamyka rozmaite postanowienia, z których następujące najważniejszém: „„Artyk. I. Zawarta d. 12. Stycznia 1836. r. przez moich Ministrów stanu, Biskupa Leońskiego i Pana Erro z jednéj, a przez Pana Ouvrard z drugiéj strony ugoda ogłasza się niniejszém za zniesioną i nieważną. Art. II. Pan Ouvrard przestanie wydawać bony téj pożyczki.“ “

Z dnia 25. Kwietnia.

Dziennik legitymistyczny, l'Europe, zamyka, co następuje: „Listy prywatne z Lizbony donoszą, że dwa pułki tamże rewolucyą wznieciły; ponieważ nam bliższych szczegółów nie udzielono, nie wiemy, co było pozorną przyczyną, i co celem powstania.“ (?)

Najnowsze wiadomości z Madrytu sięgają do dnia 16. m. b. Podczas kiedy niekarność w wojsku od dnia do dnia coraz bardziéj się wzmaga i ruchome korpusy Karolistów kraj we wszystkich kierunkach przeciągają, Stany spierają się, czy Następca tronu i syn jego prawnie członkami Senatu uznanémi być powin-

ni. (!) Kilku deputowanych powzięło równocześnie zamiar zaskarzenia formalnie Ministrów; spokojność więc stolicy może lada zdarzenie wielkiego doznać zakłócenia.

W giełdzie wczorajszéj głosili Legitymiści, że Infant Don Sebastian z 22 batalionami, 3000 jazdy i 37 działami dążąc do Aragonii przez Ebro się przeprawił. Choćby wiadomość ta sama przez się była prawdziwą, podanie wszelako ilości wojska powszechnie za przesadzone poczytują. W giełdzie dzisiejszéj nie obiegały wprawdzie nowsze pogłoski z widowni wojny, ale renta hiszpańska ciągle wstecz się cofała, co jawnym dowodem, że o sprawie Krystynistów już powszechnie zwątpiono.

Z dnia 26. Kwietnia.

Izba Parów odbyła wczoraj swoje 5te i ostatnie posiedzenie w sprawie kryminalnéj Meuniera. Już o godzinie 10téj zrana obrady w zamkniętéj na klucz sali rozpoczęto, a dopiero o 7méj wieczorem wpuszczono publiczność, końcem ogłoszenia wyroku. Meunier sam tylko na śmierć skazany, Lavaux zaś i Lacaze uznani za niewinnych. — Obrady na wczorajszém posiedzeniu miały być nader żywe. Pan Villemain po trzykroć głos zabierał, zaklinając zgromadzonych, ażeby Lavaux i Lacaza na śmierć nie skazali, kiedy oprócz zeznania Meuniera żadnego przeciw nim nie było dowodu.

Król Jgmść karę śmierci, zawyrokowaną na Meuniera, złagodził na karę deportacyi czyli wywiezienia z kraju. (Podług art. 17. prawa z dnia 9. Września 1835. r. zostaje skazany na deportacyą winowajca, dopóki miejsca deportacyi nie wyznaczono, dożywotnie w więzieniu fortecy jakiéj osadzony.)

Piszą z Bajonny z d. 22. Kwietnia: „Generał Irribaren d. 19. z 10,500 wojska i kilkunastu działami z stanowisk swoich Pampelońskich wyruszywszy zwrócił się do Puente la Reyna, celem uważania na poruszenia Karolistów chcących się przez Ebro przeprawić, i niepokojenia Don Carlosa w jego głównéj kwaterze. Główną przyczyną, dla któréj Karoliści teatr wojny po za Ebro przenieść pragną, jest niedostatek żywności w Nawarze i Biskai. Kraj wycieńczony i zniechęcony. Organizacya armii wyczerpała fundusze Don Carlosa; przeciwnie odebrali Krystyniści ostatniemi czasy znaczne zasiłki pieniężne. General Seoane przybył do San Sebastyanu, aby w miejsce Generała Ewansa, wybierającego się (wedle pogłoski) do Anglii, naczelne nad wojskiem objąć dowództwo. Słychać, że Ministeryum angielskie współdziałaniu swemu większą chce nadać rozciągłość. Główna kwatera Don Carlosa d. 19. m. b. była jeszcze w Estelli a kwatera Infanta Don Sebastyana d. 20. w Tolozie. Stósownie do listów z Bilbao, Espartero w drodze do Balmasedy albo Wittoryi przez Ebro przejdzie a potém po nad prawym brzegiem rzeki do Nawarry się uda.“

Anglia.

Z Londynu, d. 21. Kwietnia.

Sekretarz legacyi Urquhart przybędzie tu ze Stambułu za urlopem. Ganią jego postępowanie; sądzą powszechnie, że jest korrespondentem gazety Times, która tak nieprzyjaźnie przeciw Lordowi Ponsonby występuje.

Przybyli tu: Kapitan Sir G. Geps, jeden z królewskich Kommissarzy, do Kanady wysłanych, i Pan Thomas Elliot, Sekretarz téjże Kommissyi. Courier cieszy się, iż może donieść, że wiadomości z Wyższéj Kanady są bardzo pomyślnéj treści, że nawet wichrzące stronnictwa Niższéj Kanady, jakie tylko były, mało sprzyjających sobie tam znalazły. Wspomnione pismo dodaje, że Panowie Papineau i Roebuck nie są lubieni przez mieszkańców, ktorzy bardzo dobrze o tem wiedzą, jak korzystne są dla nich związki z Wielką Brytanią, i słuchać nie będą małéj liczby republikanskich agitatorów i ajentów.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 5. Kwietnia.

Dziennik Periodico dos Pobres powiada o wczorajszych uredzinach Krolowéj: N. Pani, Królowa Donna Marya II., ukończyła wczoraj 18ty rok życia swego. Dzień ten jest prawdziwie dniem uroczystym dla Portugalczyków. Nasza Królowa, dziedziczka tronu Alfonsa Henriquesa, wnuczka Cezarów, córka Wielkiego Don Pedra, ma niezaprzeczone prawo do naszego uszanowania! Młoda ta i zajmująca Xiężna, wyrzucona prawie od kolebki na burzliwe morze nieszczęść, znosząc trudy i wygnanie, ta kochania godna Krolowa, która na swym tronie same ciernia, przykrości i gorycz znalazła — ileż nie ma prawa do naszéj miłości, przywiązania i wdzięczności! Cieszymy się dzisiaj pewnością, że się stanie matką, czego tak gorąco pragnęła, i że zdrowie jéj, które przez czas niejaki nieco cierpiało, znowu się ustali. W dniu uroczystym wszystkie twierdze i okręty wojenne, w bandery przyozdobione, dawały salwy. W południe zgromadziły się na placu handlowym w galowych mundurach gwardye narodowe, bataliony akademików, marynarki i wojsk liniowych; z tamtąd udawszy się na Necessidades (zamek królewski) defilowały przed pałacem, gdzie N. Pani wraz z J. K. Mością z przyczyny przykréj niepogody za

zamkniętemi oknami widowisku temu się przypatrywała. Ciało dyplomatyczne, dwór, deputacya Kortezów i wiele dostojnych osób zgromadziło się, aby rękę N. Pani ucałować i hołd powinszowania jéj złożyć. Wieczorem miasto oświetlono i na wszystkich teatrach były okazałe przedstawienia. Mimo słoty i wiatru mnóstwo ludzi stało ciągle przed oknami pałacu.

Niemcy.

Z Monachium, dnia 23. Kwietnia.

J. C. M. W. Xiążę Rossyjski Michał przebywa od niejakiego czasu w mieście naszém i ogląda wszystkie osobliwości onego. Wczoraj J. C. M. obecny był na manewrach pułku kirassyerów Xięcia Karóla i artylleryi, w towarzystwie Xiążąt domu panującego i Xięcia Wrede. Artylerya odbywała swe obroty podług nowego systemu General-Majora Barona Zoller, pochwalonego już dawniéj przez Cesarza Rossyjskiego. J. Cesarzewiczowska M. upodobał sobie jaknajbardziéj konwersacye z naszym Następcą tronu; był téż z zręczności i piękności wojsk naszych wielce zadowolony.

Persya.

Stósownie do doniesień z Indyi Wschodnich, zamieszanie w Afghanistan do najwyższego doszło stopnia. Wszystkie stronnictwa zaciętą z sobą wiodą walkę. Pretendent tronu Kabulskiego, dzierżący Herat, ledwo co wybawiony od postrachu przed inwazyą Persów, wysłał natychmiast wojsko do Candahar, a z drugiéj strony Kurrem-Singh, syn Rundschita-Singha, dowodzący w Pechawer, nalega na ojca swego, aby mu zdobycie Kabulu polecił. Wszakże ten ma inne zamiary i oświadcza ciągle, że posiadania Kabulu sobie nie życzy; zwróciwszy całą uwagę i chęć zdobycia na doliny Indusu. Groził (przy odejściu ostatnich wiadomości) że wyśle armią nad rzekę Indus, i Schikarpur, należące do Sind i będące najgłówniejszém miastem handlowém nad Indusem, zajmie. Amir Sindu nie jest w stanie stawienia oporu orężem, kiedy dwór jego i kraj cały spiskami i zatargami różnych stronnictw zawichrzony. Przeciwnie dokłada dyplomacya angielska wszelkiego starania, aby go obronić przeciw Sikhs. Pułkownik Pottinger wysłany do Hyderabad, stolicy Sindu; Kapitan Burnes stoi w Schikarpur a Rezydent w Ludianie otrzymał rozkaz, aby się do Lahore udał; jakikolwiek bowiem rzeczy będzie wypadek, rząd indyjański postanowił jednak nie zezwalać na to, aby dolina Indusu wpadła w moc Rundschita Singha. Kompania zajmuje teraz w każdym względzie miejsce Mogołów i musi na granicach swoich te same mieć gwarancye, które Cesarzowie Dehijscy potrzebnémi być uznali, a Lahore, Multan, Schikarpur i Tatta tworzą niejako baszty Indyi na zachodzie, bez których ci, co w Indyjach rządzą, obejść się nie mogą. Wszakże zgon Rundschita Singha wszystkie te pytania rozstrzygnie a interesem kompanii, jeżeli być może, tego spokojnie się doczekać. Stąd więc pochodzą wielkie usiłowania dyplomacyi Kalkutskiéj, aby obecnie wojnie między Rundschitem i Amirem Sindu zapobiedź.

Rozmaite wiadomości.

(Z gazety tutejszéj Niemieckiéj.) — Znana i u nas śpiewaczka Pani Crescini w Warszawie nie wielkie zyskała poklaski. Przyczyną tego, że natychmiast po Pannie Karl, która przez czas niejaki publiczność stolicy téj zachwycała, na scenę wystąpiła. Wszakże i Pani Crescini miała stronników swoich a tak powstała w Warszawie gwałtowna, lubo nie krwawa walka między Crescinistami (Krystynistami) i Karlistami, którą z równą zaciętością, jak w Hiszpanii toczą. Ponieważ Warszawianie idąc za przykładem Hiszpanów, także stanowczéj bitwy unikają i wojnę na sposób Guerylasów prowadzą, nie wiemy dotychczas, które z stronnictw zwycięstwo odniesie. Uważamy tu tylko, że w Warszawie — przeciwnie jak w Hiszpanii — Karliści Liberalistami, a Krystyniści Arystokratami.

Piszą z Adryanopola o następnym wypadku. „Jeden z mieszkańców Adryanopola, dla uniknienia grasującéj w nim czumy, wyjechał ze swą rodziną na wieś i przebył tam spokojnie dwa przeszło miesiące. Razu jednego, spostrzegłszy przelatającego kruka, przyszła mu myśl zastrzelić go; jakoż wypalił do niego i zabił. Dzieci podjęły upadłego ptaka i nim się zabawiały. Nazajutrz troje dzieci po kolei zachorowały na czumę i w przeciągu ośmiu dni cały dom opustoszał; wszyscy jego mieszkańcy z téjże zarazy umarli. Domyślają się, że zabity kruk był z liczby tych, które pożarły niepogrzebione ciała kilku wieśniaków z pobliskiéj osady, umarłych z czumy; ale nie można się nie zastanowić nad tym jawnym dowodem zaraźliwości czumy i niezbędności przeznaczenia, które tę rodzinę czekało.“

2) dobra Kromolice dito
dnia 9. Czerwca;
3) dobra Dachowo dito,
4) " Szczodrzykowo dito
dnia 10. Czerwca;
5) " Pierzchno dito,
6) " Dziećmiarowo dito
dnia 12. Czerwca;
7) propinacya w Kurniku,
8) Starkówiec do Czarnego Piątkowa powiatu Sredzkiego należący
dnia 14. Czerwca;
9) Pokrzywno do Krzesin powiatu Poznańskiego należące
dnia 16. Czerwca;
10) Kierzno powiatu Ostrzeszowskiego,
11) Lubowice wielkie powiatu Gnieźnieńskiego
dnia 17. Czerwca,

zawsze o godzinie 4téj po południu w domu Ziemstwa Kredytowego, na które zdolni i ochotę dzierzawienia mający z tém nadmienieniem wzywają się, iż ci tylko do licytacyi przypuszczeni być mogą, którzy na zabezpieczenie licytum przy każdych dobrach tal. 500 kaucyi natychmiast w gotowiźnie złożą, i wrazie potrzeby udowodnią, że warunkom kontraktu zadosyć uczynić są wstanie. — Warunki dzierzawy w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

W Poznaniu, dnia 31. Marca 1837.
Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Ponieważ w ostatnich latach nie raz się zdarzyło, iż ubodzy chorzy, mianowicie żydowskiéj religii, z Królestwa Polskiego do Salzbrunna względem używania wód przybyli, których choroba żadnéj nadziei uzdrowienia nie dopuściła, insi zaś o wsparcie prosili, którego nie potrzebowali: więc niżéj podpisani niniejszém publicznie oświadczają, iż ci tylko ubodzy w Salzbrunie bezpłatnego używania wód i innéj małéj wspomogi odb.. ać mogą, którzy zaświadczenie lekarza mają, w którym wyrażono możność ich uzdrowienia, i oprócz tego zaświadczenie ubóstwa od zwierzchności swojéj.

Także niniejszém się oświadcza, iż z początku Maja aż do końca Czerwca i z początku Sierpnia aż do końca Września tacy ubodzy wód tylko używać mogą, ponieważ w Lipcu na miejscu zawsze zbywa.

Salzbrun, dnia 10. Kwietnia 1837.
Administracya wód Hrabiego St. Rzyms. Państwa
Hochberg.
de Schuetz. Zemplin. Kuerschner. Strehler.

Zamierzone odemnie zupełne przeistoczenie mojego w Poznaniu u Pana A. Remus znajdującego się składu fajek jest mi powodem, aby tenże jak najspiesznićj wyprzedać, dla czego wszystkie przedmioty od dnia dzisiejszego 25% niżéj od oznaczonéj na nich ceny lutowéj przedawane będą.

Szczecin, dnia 24. Kwietnia 1837.
August Büttner.

W księgarni Heinego wyszło pisemko pod tytułem:

Dowód że
NAPOLEON
nigdy nie istniał.
Wielkie Erratum.
Tłumaczenie.

Exemplarz przedaje się po 4 sgr.

„Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał.“ Na pierwszy rzut oka dziełko to nadzwyczajnie uderza; atoli zastanowiwszy się nad celem, natenczas nie można dosyć dowcipu autora podziwiać, z jakim przeciw wszystkim pismom, które są pełne zbyt śmiałych i błahych wniosków, powstaje. Przyznać należy, iż kilka wieków późniéj wydane, mogłoby wzniecić wątpliwość o prawdziwości historyi wieku naszego.

Moj, dotychczas pod Nr. 83. w rynku położony skład futr i czapek, przeniósłem **do Nr. 55. tamże,** opodál narożnika Wodnéj ulicy, do kamienicy Pana Pusch, kupca. Odebrałem także prosto z Londynu nadsyłkę pięknych modnych kapeluszy kastorowych, które szczególnie dla gruntu swego gummistego się zalecają. Najuniżeniéj o tém Wysokiéj Szlachcie i Szanownéj Publiczności donosząc i ołaskawe względey prosząc, obiecuję najpomierniejszą cenę.

Poznań, dnia 5. Maja 1837.
Meyer Aron Loewensohn.

Wszelkie roboty malarskie, jakoto: malowanie pokoi, znaków wystawnych, pozłoty uskuteczni a podług najnowszych wzorów niebawnie i tanio Zarzicki, malarz,
w Poznaniu przy Garbarskiéj ulicy Nr. 422.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 2. Maja 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$103\frac{1}{4}$	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznanskiego. . . .	$103\frac{3}{4}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	$103\frac{1}{4}$	—
Szląskie . . .	$106\frac{3}{8}$	—